Rok II. Kraków, Niedziela dnia 3. listopada 1912 r. Nr. 44.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

Wadliwa organizacya kredytu.

Niebywałe dotąd, a już od początku bieżącego roku z coraz większą bezwzględnością uprawiane ograniczanie kredytu, przybrało obecnie tak groźne rozmiary, że najzasobniejsze firmy odczuwają dotkliwie brak gotówki w przemyśle i handlu do codziennego obrotu niezbędnie potrzebnej.

Od długiego szeregu lat nasze stosunki ekonomiczne tak się ułożyły, że każdy przedsiębiorczy obywatel dorobek i majątek swój lokował w swych zakładach przemysłowych, w maszynach, materyałach, w handlu, w realnościach lub w ziemi, to znaczy, że za gotówkę jaką posiadał, nabywał nieruchomości i przedmioty, zwiększał istniejące i stwarzał nowe źródła pożytecznej pracy produktywnej.

Dążność energicznych jednostek do zwiększenia produkcyi do ożywienia i ułatwienia obrotu handlowego popierały istniejące w kraju zakłady finansowe, kasy oszczędności i t. p., a w większej jeszcze mierze bank austro-węgierski, przez udzielanie pożyczek w odpowiedni sposób zabezpieczonych. Długoletnia praktyka tego rodzaju stworzyła regułę, że większą część kapitału obrotowego a w wielu wypadkach także pewną część kapitału zakładowego uzyskiwał każdy w drodze pożyczki.

Z zwrastającej w ten sposób produkcyi, z powiększania przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych największe zyski ciągnął rząd, nakładając coraz to nowe i coraz większe podatki; przemysłowiec zaś, rękodzielnik czy kupiec w pierwszym rzędzie starać się musiał o zdobycie funduszów na zaspokojenie wzrastających z każdym dniem potrzeb państwowych i krajowych, w drugim zaś rzędzie umarzał długi i płacił od nich procenta, dążył zwolna do zdobycia stałych środków utrzymania dla siebie i swej rodziny, zapewniając tem samem państwu, krajowi i gminie niewyczerpane źródło dochodów na przyszłość.

Ludność naszego kraju na ogół biorąc uboga, pozbawiona była przez szereg lat pomocy ze strony centralistycznych rządów, gdy jednak taką metodę gospodarki społecznej wprowadzono i upoważniono austro-węgierski bank do udzielania kredytu na tego rodzaju cele, kredytu zresztą zbyt skąpo obliczonego, — poczęła garnąć się do pracy, do przemysłu i handlu. Zdawało się nam, że nawet przy tej słabej pomocy kredytowej zdołamy naprawić skutki długoletniego zaniedbywania naszego kraju.

Te godne uznania wysiłki naszego społeczeństwa natrafiły jednak na niespodziewaną przeszkodę.

Oto, niewątpliwie z woli centralnego rządu, bank austro-węgierski zaczął z początkiem bieżącego roku bez powodu i bez wypowiedzenia burzyć podstawę całej gospodarki ekonomicznej w naszym kraju; za bankiem tym poszły wszystkie inne zakłady finansowe; w ostatnim czasie trudności uzyskania kredytu doszły do rozmiarów graniczących z likwidacyą wszystkich interesów bankowych w naszym kraju.

Postępowanie to banków zmierza wprost do wycofania gotówki, bo kto pieniądze od jednych odbiera a drugim ich w obieg nie daje, ten odsyła je zapewne w inne wskazane mu miejsce..

Pożyczki hipoteczne n. p. ciążące na domach w Krakowie wynoszą około 50 milionów koron, tytułem amortyzacyi i procentów płacą właściciele kasom i bankom około 3 miliony kor. rocznie, a gdy udzielanie pożyczek hipotecznych wstrzymano, nie ulega wątpliwości, że taką kwotę w bieżącym roku z obiegu wycofano.

Przy upłacie pożyczek wekslowych, uiszcza się z reguły prócz procentu, wynoszącego 8 do 9 od sta także jedną dziesiątą część pożyczonej sumy, to znaczy, że przy stanie tych pożyczek wynoszącym n. p. 50 milionów koron wycofuje się kwartalnie około 6 milionów koron, a te właśnie pożyczki odgrywające w przemyśle i handlu główną rolę, wstrzymano do tego stopnia, że banki nasze nietylko nowych weksli do eskontu nie przyjmują ale nawet dawniejszych prolongować nie chcą.

W ten sposób przemysłowi naszemu zadają instytucye finansowe z tego przemysłu żyjące i do wspomagania go pożyczkami powołane cios śmiertelny, coraz też częściej słychać słuszne skargi ludzi posiadających nawet krociowy majątek inwestowany w przemyśle nieruchomościach lub handlu, że ten lub ów bank odmówił im eskontu weksli na drobną stosukowo sumę.

Wstrzymywanie obrotu i kredytu wekslowego sprowadzić może nieobliczalne następstwa; wskutek trudności jakie czyniono od początku roku do tej pory wyczerpało wielu rękodzielników i przemysłowców swoje fundusze; nie mogąc uzyskać ani pożyczek ani z tych samych przyczyn od swych klientów odebrać gotówki za wykonane roboty, zmuszeni będą wstrzymać pracę a w takim razie nieoględna polityka ekonomiczna rządu i instytucyi finansowych pozbawić może chleba tysiące rodzin robotniczych.

Wielkie nadzieje przywiązywano w kraju n. p. do Banku przemysłowe-

go, który niestety w tych ciężkich czasach zadania swego również spełnić nie może i nie wiele się różni od niezasobnych spółek zaliczkowych.

Reasumując powyższe spostrzeżenia dodać jeszcze musimy, że zwłaszcza w Krakowie cenzurę weksli uprawiają w wszystkich zakładach finansowzch jedni i ci sami znawcy, którzy albo z ubocznych przyczyn osobistych lub też nie znając stosunków majątkowych ludzi zgłaszających się po pożyczki, wyrządzają im wielką krzywdę a co gorsza, że nieprzyjęcie np. weksla do eskontu przez takich znawców, daje powód do szerzenia pogłosek o bankructwach, niewypłacalnościach i t. p.

Wszystko to dowodzi, że kredyt w naszym kraju zorganizowanym jest jak najgorzej, że ci którzy troszczyć się mają o rozwój ekonomiczny kraju, nie umieją, nie potrafią lub nie chcą upomnieć się o naprawę tych rozpaczliwych stosunków. Banki, które w chwili największej potrzeby nie są wstanie zaspokoić potrzeb przemysłu i handlu w czasie tak słabego ruchu, jak obecnie, nie mają racyi bytu; zawiedzeni przez tego rodzaju instytucye finansowe rządowe i prywatne, domagać się musimy gruntownej zmiany tych nieznośnych stosunków kredytowych.

Polityka a kawa.

„Nowa Reforma“ zoryentowła się w sytuacyi politycznej, co wywołuje ogólne zdziwienie i wesołość. Od marca b. r. aż do tej chwili trzęsły się fundamenta krakowskiej demokracyi. Oto p. Zieleniewski *et cons.* założył nowe stronnictwo niby mieszczańsko-demokratyczne, które zmieść miało z powierzchni ziemi tą starą partyę polityczną.

W zagrożonem stronnictwie powstało ogólne zamieszanie. Widomą głową demokracyi pobłogosławioną przez papieża, powołano na delegata do prezydyum miasta, drugi filar tego stronnictwa został *de facto*, choć jeszcze nie *de nomine*, dyrektorem jednej ze szkół miejskich, a godności te nie były przez stronnictwo wywalczone, lecz przez przeciwników z wyższych względów taktycznych łaskawie nadane.

I w chwili, gdy trzęsły się podwaliny stronnictwa, gdy trzeszczały mury i dach walił się na głowy tych, co wiernie stali przy sztandarze demokratycznym, redakcya Nowej Reformy zachowała głębokie milczenie i „ścisłą neutralność“ wobec wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło starej organizacyi krak. demokratów.

W krytycznej chwili pozostawiła „Nowa Reforma swych najbliższych przyjaciół na pastwę losu; tych zaś, co głosili, że tak starą demokracyę krakowską jak i wszystkie inne grupy polityczne zetrą na miazgę, nietylko nie krytykowała ale nawet od czasu do czasu przywódcom ich dyskretnego poparcia nie odmawiała.

Dziwią się też Krakowianie i weselą, że gdy usiłowania p. Zieleniewskiego i jego doradców zmierzające do założenia nowego stronnictwa spełzły na niczem wskutek braku poparcia przez mieszczaństwo, Nowa Reforma porzuciła swoje „neutralne“ stanowisko i z całą serdecznością lgnie obecnie do swych dawnych przyjaciół.

Ha, bo też i pp. demokraci rozwinęli energiczną działalność. W ostatnich dniach urządzili aż trzy zgromadzenia, pogłębili znacznie swój program, gdyż według uchwał ogłoszonych w N. Reformie z dnia 30 października, oświetlać i ogrzewać będą swoją czytelnię, którą jest w ten sposób urządzoną, że zastąpi kawiarnię; chcą się zżyć z sobą w tej kawiarni, toczyć pouczające dyskusye, ułatwić wymianę myśli, tak bardzo do wszelkiej pracy publicznej potrzebną i t. d. i t. d.

Pierwsze wielkie zebranie pp. demokratów zwołano na sobotę 2. t. m. w celu omówienia obecnego położenia międzynarodowego — w doskonale oświetlonej sali przy znakomitej kawie, a podobne zebrania odbywać się będą co najmniej dwa razy na miesiąc. Przyczyni się to niewątpliwie do wzmocnienia stronnictwa demokratycznego, a członków jego uchroni od stykania się z innemi sferami ludności n. p. z mieszczaństwem, co wybitniejsi działacze demokratyczni uważają za uchybienie swej godności i za obniżenie swej demokratynej powagi.

Popieranie polskiego przemysłu na papierze.

Kto czyta historyę, ten wie, że kiedy mieszczanin zachodnio-europejski spokojny i bezpieczny pod opieką państwa pracował nad swem wykształceniem i dobrobytem, wówczas polski żył w ciągłej niepewności i zamiast myśleć o swem wykształceniu, musiał swe zdrowie i życie i mienie poświęcać w walkach z najezdcami, by zagwarantować spokój zachodniej Europie.

Obcy kosztem naszych ofiar rozwijali się i rośli w bogactwa. A nagrodę jaką za to otrzymaliśmy?

Rozszarpali naszą ziemię, a jej dzielnych synów i dotychczasowych swych obrońców zakuli w kajdany, wysłali do grobów sybiryjskich, wrzucili do ciemnych podziemi lub więzień i przeznaczyli ich na szubienicę.

I w męczarniach zgotowanych przez wrogów kończył życie i tracił swój dobrobyt nasz mieszczanin, — rzemieślnik podówczas, gdy rzemieślnik zachodnio-europejski pod opieką swego rządu rozwijał swój przemysł, znajdując dla swych produktów na ziemiach polskich rynek zbytu.

Polski rękodzielnik prowadził marny żywot z dnia na dzień. Młodzież, szukając chleba tułaczego, bogaciła swą pracą obcy przemysł, a wróg panoszył się naszym kosztem i tuczył się spokojnie krwią polską.

Minęły od tej chwili dziesiątki lat. Owe niedobitki, zahartowane w ciężkiej szkole życia i doświadczenia, zaczęły dawać coraz widoczniejsze i żywsze znaki życia i choć ich gnębiono na każdym kroku, za wiele miały sił żywotnych w sobie, by się dać w zupełności zgnieść.

Należało im jednak udzielić pomocy.

Niestety — sami Bracia-Polacy, woleli popierać Niemca, niż rzemieślnika polskiego, któremu nie szczędzili wzgardliwych przycinków. Hasło: „*Nasze wyroby nic niewarte, co obce to lepsze*“, ma do dziś dnia niestety bardzo wielu zwolenników.

Mieli racyę do pewnego stopnia ci. co się dawniej na upadek polskiego przemysłu uskarżali. Wraz z niepodległością Ojczyzny upadł polski rzemieślnik, patryota pod przewagą przemocy, a co zostało, musiało bronić rozpaczliwie swego bytu i nie mogło należycie pracować nad podniesieniem swego zawodu. A ci, którzy krzyczeli, że „*co obce to lepsze*“, nie pomyśleli nigdy nad sposobem zaradzenia złemu. Co więcej, oni sami pracowali w myśl swego ohydnego hasła, nad ostatecznym upadkiem naszego rękodzielnika.

Dzisiaj jest nieco lepiej; ale nieco tylko. I daleko jeszcze do tego, by było dobrze. I dzisiaj słyszy się jeszcze ciągłe sarkanie na stosunki panujące wśród naszego mieszczaństwa-rękodzielników.

Ale pytam się, czy chociażby jeden z krzyczących „że powinno być lepiej, zastanowił się nad przyczyną złego?

Bezwarunkowo nie. Bo gdyby owi krzykacze chcieli zobaczyć, że polski rękodzielnik bez należytej opieki rządu, bez poparcia społeczeństwa musi kroczyć wśród tak trudnych warunków życia, wśród lichwy i konkurencyi niemieckiej, popieranej przez rząd i przez tych właśnie bezmyśnych krzykaczy i zdany tylko na własne siły, walczyć musi z tyłu przeciwnościami, zmieniliby swoje zdanie i postępowanie, gdyby oczywiście posiadali choć odrobinę dobrej woli.

Powie kto, że przecież rząd zajmuje się nami. Tak, to prawda. Od niedawna zwrócono na nas uwagę. Postanowiono mieszczaństwu rękodzielniczemu trochę „pomaścić“, by tem więcej z niego wydoić mleka, w formie zdwojonych podatków.

Ale jakaż jest ta strawa, którą nam rząd niby to chciał pomódz?

Nie odpowiadam na to pytanie, ale potrącę o jeden tylko artykuł tej „omasty“, a każdy będzie miał pojęcie rządowego pożywienia.

Urządzono jak wiadomo, kursy dla rzemieślników w Wiedniu. O tych kursach chcę zatem powiedzieć słów parę. Językiem wykładowym jest niemiecki, a co gorsza, dyalekt wiedeński. Dla Polaka, choćby rozumującego po niemiecku, tyle te wykłady w wiedeńskim dyalekcie pomogą, co wykłady dla głucho-niemych, dla niemającego pojęcia o znakach, którym się ci nieszczęśliwi porozumiewają.

Nic też dziwnego, że zaczęto przeciw tym kursom występować, a domagać się kursów w kraju.

I gruchnęła wiadomość, iż w krótkim czasie w zachodniej części Galicyi powstanie Instytut przemysłowy, zastępujący wiedeński. Radość zapanowała wśród sfer rzemieślniczych, iż w swoim języku, w swoim kraju będą mogli czerpać wiedzę potrzebną i nareszcie wezmą rozbrat z zimną wiedeńską grzecznością i obrzydliwym wiedeńskim dyalektem, a usłyszą wykłady w mowie ojczystej.

Upłynęło dosyć wody w Wiśle od tej radosnej wieści, a nas stale się wysyła na kursa wiedeńskie.

Zarzucają nam, iż na kursa mało się zgłasza. Jest to tylko pusty i gołosłowny frazes. Na każdym kursie wiedeńskim jest przewaga Polaków, chociaż po kilka lat musi się czekać na powołanie. Na kurs krawiecki w Jaśle na 14 miejsc podało się 72 petentów. Jakżeż owe puste frazesy i ich auto-

rowie wyglądają wobec tych i tym podobnym cyfr.

Ale już chyba dosyć mamy blagi i kalumnij rzucanych na stan rękodzielniczy. Już cierpliwość się przebrała. Dłużej cierpieć nie możemy, lecz stanowczo zażądać, tego, co się nam należy, a mianowicie: **otwarcia z kursami stałymi Instytutu przemysłowego w Krakowie** dla zachodniej Galicyi — a do Wiednia nie pojedziemy.

Domagamy się więc stałych polskich wykładów w Krakowie urządzanych na wzór wiedeńskich i czeskich. Gotowi jesteśmy dla poparcia tego słusznego żądania wywrzeć na czynnikach kompetentnych możliwą presyę i nie cofnąć się przed żadnemi przeciwnościami.

Jeden ze Stowarzyszenia szewców.

Andrychów, 29 października.

Wojna bałkańska.

W poprzednim numerze naszego pisma, zaznaczyliśmy, że walki, jakie stoczono w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia, to starcia mniejszych lub większych podjazdów i straży przednich, a do decydującej rozprawy jeszcze daleko.

Od tego czasu zaszły wypadki, świadczące o licznych niepowodzeniach armii tureckiej.

Bułgarzy pobili Turków po Kirkilisse, osaczyli twierdzę Adryanopol zdobyli Lile Burgas i zdążają pod Konstantynopol. Serbowie Veles, zajęli okręg Nowobazarski, Skoplje inne miejscowości w Starej Serbii, zdążają wzdłuż linii kolejowej do Saloniki.

Czarnogórcy osaczyli Skutari, a armia grecka dotarła do Verria i zdobyła to miasto położone na linii kolejowej Monastyr-Saloniki w odległości około 70 km. od Salonik.

Turcy ponieśli zatem na wszystkich czterech frontach klęski nie zdołali obronić granic. Niepowodzenia te powetować i państwo otomańskie od zagłady uchronić mogliby Turcy jeszcze tylko w razie dycydującego zwycięstwa nad armią bułgarską, którą pokonawszy, mogliby się zwrócić przeciw Serbom i Grekom. Niewielka szerokość (50 km.) półwyspu między morzem Marmora, morzem Czarnem i Bosforem ułatwia Turkom to zadanie; czy wojsko ich zdemoralizowane klęskami podoła temu zadaniu, przyszłość najbliższa okaże.

Z powodu niespodziewanych zwycięstw państw bałkańskich, zmienił się zasadniczo stan rzeczy na wschodnim krańcu Europy. Zachodzi obawa wielkiej wojny między mocarstwami, które sobie oddawna rościły pretensye do spadku po chorym człowieku z nad Bosforu.

Zapanowało ogólne naprężenie stosunków międzynarodowych. Dyplomacya czyni wysiłki w celu pokojowego załatwienia ewent. zatargu międzу mocarstwami na wypadek rozbioru Turcyi; — pojawiają się różne kombinacye: jedni chcieliby dać miasto Skutari z okręgiem Czarnogórze. Epir Grecyi; Sandżak część Macedonii z Saloniką i Albanię Austryi, resztę Macedonii z dostępem do morza Egejskiego Serbii i Bułgaryi, Anglii Egipt, Rosyi dostęp do zatoki perskiej; — inni dają pewną niewielką część zdobyczy państwom Bałkańskim, resztę posiadłości europejskich pozostawiają Turcyi.

Z miarodajnych sfer zagranicznych wychodzą bez przerwy zapewnienia o zupełnej zgodzie mocarstw w kwestyi wschodniej, a z drugiej strony mnożą się pogłoski o wielkich przygotowaniach wojennych. Niedziw zresztą, bo w chwili kiedy dyplomaci rozbierają tak doniosłe kwestye, jak przesunięcie granic tylu państw, na powiększenie swych obszarów czychających, od zgodnego porozumienia do wypowiedzenia wojny jest jeden tylko krok i jedno o tem decyduje słowo. W podobnych wypadkach niebezpieczeństwo wojny wisi na włosku.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Zamówienia na zagraniczną stal i pilniki. Ministerstwo handlu przestrzega przed praktykami zagranicznych agentów, zbierających zamówienia na wyroby stałowe i pilniki. Strony zamawiające towar, rzekomo znakomitej jakości, otrzymują często wyroby poślednie i to w ilościach, przewyższających znacznie zamówienie. Ministerstwo handlu ostrzega tedy konsumentów, aby mieli się na baczności przy zamawianiu tych artykułów z fabryk zagranicznych.

Nowe Kółka rolnicze zawiązały się w październiku w następujących miejscowościach: Kutkorz (Złoczów), Trzebieńczyce (Oświęcim), Huta Szczerzecka (Lwów), Zręczyce (Wieliczka), Czasław (Wieliczka), Rybitwy (Wieliczka).

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie przy ul. Wałowej 11 ogłasza niwypłacalność firm: Dora Friedländer, kupcowa, Drohobycz; Markus Fechtenholz, skład obuwia, Lwów; Ernestyna Singer, kupcowa, Kołomyja; Abraham Deutscher, skład tow. bławatn. Kraków; Simon Drucker, kupiec, Rzeszów; Perla i Józef Schwarzwald, skład bławatn. Lwów; Lische Finsterbusch, skład tow. bławatn., Sambor Maryem Grünfeld, skład tow. bławatn., Brody; Joel Sandker, skład tow. bławatn. Brody.

Nowe straże pożarne. przy Kółkach rolniczych we wsiach: Rudna Mała (Rzeszów), Wrocanka (Krosno), Rączyna (Jarosław), Wierzbna (Jarosław), Wicyń (Złoczów).

Dostawy. Kierownictwo sądu krajowego karnego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę żyta dla tamtejszego domu więziennego na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 5 listopada 1912.

Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje na rok 1913 dostawę materyałów szewskich, jako to:

około sto (100) kg skóry juchtowej, 150 kg skóry tercynowej, 50 kg skóry bransolowej, 400 par trzewików krajanych kompletnych ze skór jałowiczych szyrach, do sznurowania, 80 par półzoli. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 listopada 1912. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 2. października.

Dom Rękodzielniczy w Krakowie. Przedsiębiorstwo budowy t. j. Roman Bandurski i W. Miarczyński rozpoczęli roboty ziemne; przygotowują materyały i wszystko co do należytego wykonania budowy jest potrzebnem.

Kierownictwo budowy objął p. Tadeusz Praus.

Zapowiedziany w poprzednim numerze naszego pismaa opis budynku umieścimy wraz z rysunkiem rzutów poziomych dopiero w następnym numerze gdyż klisza nie jest jeszcze gotowa.

Zasklepienie młynówki Rudawy w obrębie starego Krakowa zbliża się do urzeczywistnienia. Budownictwo miejskie przedłożyło sekcyi ekonomicznej szczegółowy projekt, który trudne to zadanie rozwiązuje znakomicie. Projekt będzie przedłożony Radzie miejskiej w tym jeszcze miesiącu i jest nadzieja, że uzyska jej aprobatę.

Pożyczki dla rękodzielników. W uzupełnieniu notatki zamieszczonej w poprzednim numerze „*Głosu mieszczańskiego*" należy wymienić jeszcze p. Terakowskiego z Krakowa, który otrzymał z Patronatu pożyczkę w kwocie 3000 koron. Spółka krawiecka „Szatnia" otrzymała 20.000 koron.

We czwartek 31 zm. zmarł w Krakowie prezydent Izby handlowej i przemysłowej Maurycy Dattner. Eksportacya zwłok odbędzie się 3 b. m. wprost na cmentarz izraelicki z sali posiedzeń Izby handlowej.

Poświęcenie nowego lokalu pracowni introligatorskiej. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu przy ulicy Brackiej l. 13. do którego przeniósł się artystyczną pracownię galanteryjno-introligatorską p. Wojciech Gigoń z ulicy Mikołajskiej l. 6.

Zmiana lokalu na wygodniejszy i obszerniejszy jest wypływem szybkiego rozwoju zakładu p. Gigonia, który jako zdolny absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i wyszkolony fachowiec, postanowił w krótkim stosunkowo czasie swój zakład na możliwej wyżynie rozkwitu i doskonałości i obecnie wyposażył go w maszyny najlepszej konstrukcyi a zatrudnia u siebie najlepsze siły fachowe.

Sześciodniowy kurs gorzelnictwa dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr, odbędzie się w stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, w czasie od 2 do 7 grudnia włącznie. Bliższych informacyi udziela kierownictwo stacyi doświadczalnej, Kraków, ulica Gołębia l. 20.

Tramwaj krakowski. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, posiedzenie krakowskiej rady zawiadowczej Tow. tramwajowego, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o postępie budowy linii tramwajowych, a następnie rozpatrywano program linii, budować się mających w przyszłym roku. Ze spraw bieżących uchwalono między innemi ustawienie dwóch poczekalni u wylotu ul. Długiej i Nowowiejskiej.

Sprowadzenie zwłok Konopnickiej na Skałkę. Komitet sprowadzenia zwłok Konopnickiej na Skałkę zawiązał się w Krakowie dnia 23 października z następującym składem wydziału: przewodniczący prof. T. Grabowski, zast. przew. M. Siedlecka, sekretarki: M. Mossoczowa i A Świderska, skarbniczka M. Bogusławska.

Z KRAJU.

Brzesko, 17 październ.

Dnia 13 października odbył się w Brzesku wiec nauczycielstwa z powiatu. Z posłów przybyli dr. Jan Goetz Okocimski i dr. Matakiewicz. Zarząd związku reprezentował p. Grabowiecki. Wiec zagaił kierownik szkoły z Radłowa p. Jan Gołąb, którego też wybrano przewodniczącym; zastępcą wybrano p. Litarowicza, sekretarzami pp. K. Mierzwińskiego i Fel. Kica.

Referaty wygłosili pp. J. Zajchowski i W. Węglarski. Po ożywionej dyskusyi uchwalono znane rezolucye wiecowe. W końcu wybrano delegatami do deputacyi sejmowej pp. J. Gołębia i P. Litarowicza. Po wiecu odbył się wieczorek ku czci ks. Kołłątaja.

Brody, 28 października.

Na odbytym onegdaj posiedzeniu Izby handl. i przem. oświadczono się między innymi przeciw roszczeniu gremium droguistów we Lwowie na okręgi izby lwowskiej i brodzkiej, ze względu na to, iż tut. Izba czyni starania o utworzenie trzeciego Instruktoratu stow. przem. w Brodach i przeciw koncesyonowaniu przemysłu cementowego, zaś za koncesyonowaniem żeglarstwa powietrznego. Z porządku dziennego udzielono stypendya uczniom: Mondscheinowi, Weklerowi, Baraschowi i Czyrce.

Do rady przybocznej dla podatku konsumcyjnego wybrano członkiem p. L. Frenkla, dyrektora Banku hipotecznego w Tarnopolu, zastępcą p. M. Kapełusza, właść. browaru w Brodach.

Buczacz, 52 października.

W dniu 13. b. m. odbyło się tutaj przedstawienie w sali Sokoła, na którem odegrano komedyę M. Bałuckiego „Grube ryby". Dochód z przedstawienia przeznaczono na budowę rzymsko katolickiego kościoła w Trymuchowicach, która rozpoczęła przed kilkunastu laty, została przerwana z powodu braku funduszów. Dzięki staraniom komitetu, zwłaszcza jego przewodniczącemu ks. Ogrodnikowi została podjęta w celu dokończenia.

Czerniowce, 25 października.

Przeszło 500 tureckich poddanych, żyjących w Galicyi i na bukowinie, powołanych zostało do służby wojskowej. Bukowiński konsulat turecki otrzymał dodatkowe rozporządzenie w sprawie mobilizacyi poddanych tureckich. Według tego mogą się tureccy poddani w Galicyi i na Bukowinie, którzy nie są muzułmanami a mianowicie Armeńczycy, Grecy i Żydzi uwolnić od zlecenia powołującego do służby wojskowej, jeżeli najdalej w przeciągu jednego tygodnia złożą 60 funtów tureckich, czyli 1260 K. jako kwotę zapomogową na cele wojskowe w konsulacie tureckim na Bukowinie, gdzie otrzymają potwiedzenie zapłaty.

Dąbrowa, 26 październi ka.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza Krasickiego. Z porządku dziennego załatwiono sprawę ściągnięcia opłat szynkarskich oraz kilka innych spraw drobniejszej natury. Burmistrz p. Krasicki dawał też wyjaśnienia co do stanu spraw omawianych i uchwalonych dawniej.

Dębica, 27 października.

Dnia 13. października odbył się tu wiec nauczycielstwa z ropczyckiego i pilzneńskiego. Zebraniu przewodniczył p. Gajewski, referowali pp. Bursztyn i Rącki. Po uchwaleniu znanych rezolucyi, przemawiał w duchu życzliwym dla nauczycielstwa poseł hr. Rey. Poseł Jedynak usprawiedliwił swą nieobecność.

Kamionka Strumiłowa 25 października.

Miasto nasze należy bez kwestyi do rzadkich okazów nie tylko galicyjskich ale austryackich a nawet europejskich. Jestto muzeum pełne zabytków, z których najważniejsze Sukiennice. A jakże Sukiennice. Nie tylko wy tam w Krakowie, ale i my możemy się poszczycić Sukiennicami. Muszę wam jednak parę słów o nich powiedzieć, gdyż gotowiście przypuszczać, że są one do krakowskich podobne. Otóż tak nie jest. Różnią się zasadniczo od krakowskich. U was w podziemiach są wychodki. My jesteśmy praktyczniejsi. Urządziliśmy tam mieszkania, w których w jednej izbie mieszka kilka rodzin — najmniej pięć! —

Przed sukiennicami stoi dosyć obszerna beczka, która właśnie przeznaczona jest na wychodki.

Sukiennice są zwłaszcza z jednego względu ważne. Są one kryjówką złodziei. Złodziej ścigany przez policyę, chroni się do podziemi sukiennic i uchodzi przed ręką sprawiedliwości. Nie zdarzył się jeszcze nigdy wypadek, by policya wytropiła w tych podziemiach nawet najgłupszego złodzieja. A przecież niema chyba nigdzie tylu ludzi z tego zawodu, co u nas.

Niedawno wybuchnął tutaj pożar. Cudowi chyba trzeba zawdzięczać, że nie spłonęło całe miasto. W tem nieszczęściu atoli było bardzo dużo przyjemnych nawet epizodów, które możliwe są oczywiście jedynie na tle naszcyh stosunków. Napiszę o tem drugim razem.

Stosunki sanitarne są rzecz naturalna ściśle lokalne. Umrze kto w podziemiach sukiennic na chorobę zaraźliwą, to się go wynosi w nocy, bez żadnych środków ostrożności co pociąga nowe ofiary za sobą. Mimo wszystko jednak w podziemiach zawsze ludno i niema obawy, żeby tam kiedykolwiek zamarło życie.

Zapomniałem pisząc wyżej o pożarze wspomnieć, że w naszem mieście skutkiem pożaru niema ani jednej pierzyny. Kiedy powstał pożar nie mieliśmy żadnej sikawki a ogień przecież trzeba było gasić. Ponieważ słyszeliśmy, że najgwałtowniejsze nawet płomienie nafty lub benzyny łatwo można ugasić poduszką lub pierzyną, postanowiliśmy w danym wypadku spróbować tego wynalazku. No i spróbowaliśmy ale ognia nie ugasiliśmy wcale a szkody powiększyli, gdyż spaliło się co bez ratowania było by się spaliło a ponadto nasze pierzyny. Warto było widzieć, jak płonęło nasze mienie. Smród dusił, dym zakrył wszystko, nad miastem unosiły się tumany pierza. Istny wulkan. Lecz dosyć na ten raz napisałem. Więcej nie mogę, gdyż czarna rozpacz mię porywa na myśl, że zima na karku — a pierzyny pożarł niszczący ogień.

Kołomyja, 28 października.

Tutejsza „Gwiazda" otrzyma własny dom. Budowę rozpoczęto. Poświęcenie kamienia węgielnego dokonano uroczyście. O oznaczonej godzinie zebrały się na placu budowy reprezentacye polskich towarzystw rady miejskiej i duchowieństwo. Przemówił pierwszy ks. prałat Pawłowski. Imieniem reprezentacyi miejskiej mówił asesor p. Balicki, poczem przemówili reprezentanci rękodzielnictwa pp. Biskupski i Malinowski, z których pierwszy jako jedyny żyjący uczestnik założenia „Gwiazdy" w Kołomyi w roku 1879 przedstawił krótki rys jej rozwoju — zaś drugi nawiązując do słów p. Balickiego, zapewniał, iż wśród polskiego rękodzielnictwa żyją tradycye Kilińskich i Dekertów i w budującym się gmachu młodzież rękodzielnicza zaprawiać się będzie do pracy i ofiar pod sztandarem wielkiej idei odrodzenia Ojczyzny. W końcu przemówił prezes dziękując w serdecznych słowach uczestnikom za współdział i zaprosił obecnych do podpisania aktu pamiątkowego.

Nowy Sącz, 25 października.

Nauczyciel szkoły wydziałowej im. Mickiewicza, p. Karol Chorąży zakłada tutaj kursa handlowe, które będą obejmowały niemal wszystkie przedmioty w ten zakres wchodzące.

Wydział krajowy wykluczył z pod swego patronatu Spółkę mleczarską we wsi ruskiej Łabowa, poczta Nawojowa, obok Nowego Sącza, na czele której stał miejscowy paroch, ks. Durkot, znany moskalofil. Zwracamy na to uwagę Polaków, którzy z tą Spółką mają interesy.

Lwów, 29 października.

Odbyło się tutaj w Instytucie technologicznym uroczyste otwarcie uzupełniającej szkoły zawodowej, założonej przez stowarzyszenie przemysłowe krawców.

Uroczystość zagaił przełożony stowarzyszenia krawców p. Mięsowicz, wskazując na konieczność zawodowego kształcenia uczniów, jako przyszłych majstrów.

Po nim przemawiali prezydent miasta Neuman, isntruktor ministerstwa handlu p. Hoszowski, radca magistratu Kwiatkowski, prezes Izby rękodzielniczej Schirmer i inż. Platowski, poczem zwiedzono warsztat, w którym uczniowie krawieccy będą pobierali naukę praktyczną.

Wysłano telegramy do ministra Długosza, posła dra Steslowicza i radców sekcyjnych Waygerta i Twardowskiego z podziękowaniem za dotychczasowe i z prośbą o dalsze poparcie nowej szkoły.

Przemyśl, 27 października.

Wybory do Rady powiatowej zakończyły się 25 b. m. z grupy większej własności, z której wyszli: dr. Feliks Drużbacki z Pralkowiec, Józef Jarzymowski, Bolesław Jocz i dr. Stanisław Nowosielski.

Połączone trzy Koła T. S. L. uchwaliwszy urządzić „Dzień T. S. L.„ w Przemyślu dn. 3 listopada, wydały odezwę do publiczności, zachęcając ją do poparcia podjętych usiłowań i przyjścia z pomocą T. S. L.

W dniu tym odbędzie się w sali magistratu o godz. wpół do 12 przed południem wiec, w sprawie upaństwowienia szkół w Białej i Orłowej.

Niedawno Rada m. uchwaliła subwencyę w kwocie 7.500 kor. na policyę pod warunkiem, że liczba policyantów będzie powiększona o 58. Obecnie oszczędny rząd wystosował do Rady m. pytanie, czy w razie, gdy zamiast 58 da 34 policyantów — Rada miasta udzieli tej subwencyi w tej samej wysokości. Sprawę tę rozpatrywano na posiedzeniu Rada m. 23 bm. i zadecydowano, że dla 34 policyantów wastyrczy 3500 kor. zasiłku miejskiego.

Rymanów, 25 października.

U nas tak zwykle bywa, że obcy w naszym kraju robią złote interesa a nam dają z łaski ochłapy. Podam najświeższy tego przykład. Od p. Ostaszewskiego, właściciela wsi Klimkówki, wydzierżawiła londyńska spółka grunta na poszukiwanie nafty, a wiercenia zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jedyny funkcyonujący szyb, daje dziennie przeszło 60 beczek ropy, które wysyła się codziennie w części do Krosna, w części zaś do Maryampola koło Gorlic. W ślad zatem wydzierżawiają rozmaici kupcy grunta włościańskie.

Rymanów jest siedzibą najrozmaitszych Towarzystw, które dotychczas nie okazawały wielkiej żywotności z wyjątkiem „Ogniska nauczycielskiego" oddziału krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, skupiającego obok siebie przeszło 80 nauczycieli i nauczycielek. „Sokół i Koło TSL zabrały się również do pracy. Pozostaje jeszcze Towarzystwo pomocy przemysłowej, które ma też tuajt szerokiepole do działania.

Sambor, 24. października.

Druga drużyna skautowa w Samborze, która przyjęła nazwę „Sułkowski powstała 18 maja 1911 r. Prowadzi ją prof. gimn Józef Lewicki. Do drużyny należy młodzież seminaryum nauczycielskiego męskiego w Samborze.

Sokal, 25 października.

Dzień T. S. L. urządzony tutaj przyniił ładny dochód, bo aż 400 K.

Po południu w sali Sokoła odbył się wiec polskich którym przemawiał wiceprezes Sokoła p. Kraus, zachęcający obecnych do popierania wielkiej dei T. S. L.

Tarnopol, 27 października.

W Tarnopolu powstała z inicyatywy p. Brawera tkalnia mechaniczna urządzona w r. 1910 na 5 warsztatów tkackich, a powiększona w r. b. do 18 warsztatów. Tak krosna, jakoteż i maszyny pomocnicze pędzone są siłą elektryczną, a produkcya wynosi do tysiąca metrów płótna. Wyroby odznaczają się wielką precyzyą i rugują skutecznie tego rodzaju towary pozakrajowe.

Fabryka przetworów konopnych p. Borkach koło Tarnopola, istniejąca dopiero od roku, a stwarzająca przędziwo spo sobem fabrycznym, jest wyrazem tych samych potrzeb. Brakuje jeszcze przędzalni, tak, że tkalnia tarnopolska zmuszona jest wysyłać przędziwo do przędzalni w Pöchlarn koło Wiednia lub do Szegedu na Węgrzech. Założenie przędzalni w Tarnopolu lub okolicy jest więc zadaniem pierwszorzędnego znaczenia.

W ubiegłą sobotę wystawił tu Teatr premier w szczelnie zapełnionej sali „Sokola“ sztukę Nikorowicza „W gołębniku“. Dobry zespół aktorów i cenna sztuka znalazły uznanie. W środę 23 bm. odegra operet lwowska w sali „Sokola“ „Cnotliwą Zuzannę“.

Tuchów, 29 października.

W Tuchowie odbędzie się kurs gospodarszo-oświatowy 5, 6 i 7 b. r. Wykłady na kursie tym prowadzić będą delegaci Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Julian Fuchs, Stefan Boguszewski, Mieczysław Pańkowski, Wacław Gajewski, Wiktor Tabea, u M. Rożański, Stanisław Jasiński i inni. Wykłady odbywać się będą codziennie od godziny 9 rano, poruszając tematy takie, jak asocyacye rolnicze, chów bydła i trzody chlewnej, mleczarstwo, próby polowe, uprawa łąk i pastwisk związki hodowlane. Spółki rolnicze handlowe i wytwórcze.

Wadowice, 26 października.

Wiec nauczycielstwa wadowickiego odbył się tutaj w sali „Sokoła. Na sali znajdowało się ponad 250 osób. Wiec zagaił p. A. Barucki i on też przewodniczył, sekretarzował zaś wybrano p. Starzyka. Obszerny referat wygłosił p. Galus, poczem, po ożywionej dyskusyi, uchwalono znane rezolucye wiecowe. Nadto uchwalono rezolucę, żądającą unarodowienia szkoły. W końcu wyrażono hołd i uznanie dla sumiennej, po obywatelsku pojętej pracy inspektora ks. St. Karbowskiego.

Wiedeń, 29 października.

Szanowna Redakcyo!

Jak Szanowna Redakcya sprawdzić może, jestem od samego powstania naszego pisma prenumeratorem, „Głosu Mieszczańskiego“, a zarazem gorliwym zwolennikiem idei, którą propagujecie.

Początkowe numera „Głosu Mieszczańskiego“ powitałem z entuzyazmem, gdyż widziałem, że pismo Wasze wytknęło sobie za cel zjednoczenie mieszczaństwa polskiego do obrony najżywotniejszych interesów ekonomicznych i narodowych.

Dzisiaj stwierdzam, że oczekiwania mnie nie zawiodły i wierzę, że około „Głosu Mieszczańskiego“ zgrupuje się taka potęga, z którą nietylko wszyscy liczyć się muszą, ale która naprawdę będzie pracować dla odrodzenia kraju i lepszej przyszłości naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.

Przekonanie moje opieram na tym fakcie, że „Głos Mieszczański“ jest redagowany w całem tego słowa znaczeniu w duchu mieszczańskim, bierze w obronę żywotne interesa polskiego rękodzielnictwa, więc rzecz chyba naturalna, że wszyscy interesowani poprą „Głos Misezczański“ i skupią się w zwartym szeregu koło rzecznika ich spraw.

W następnych korespondencyach poruszę jeszcze kilka momentów, które uważam za potrzebne do rozwoju pisma. Na razie proszę tylko o objaśnienie mię listownie albo lepiej w osobnym artykule zamieszczonym w piśmie o stosunkach krakowskich, których my tutaj nie rozumiemy.

Czytamy mianowicie o budowie Domu rękodzielniczego, o zabiegach w tym kierunku p. Kosobuckiego, Jarrego, Bialika, Czernichowskiego, Urbańskiego, Tobiasza Gramatyki, Stankiewicza, Lachowskiego, Zielińskiego, a z drugiej strony o czyichś podłych machinacyach, chcących utrącić to wielkie dzieło.

Jestem pewny, że Szanowna Redakcya nie odmówi mej prośbie, tembardziej, że jestem przekonany, iż poza nami tutaj w Wiedniu i wielu u Was na prowincyi nie zna dokładnie stosunków krakowskich; byłoby tedy bardzo pożądanem, obszerniejsze poinformowanie ogółu; na czyim żołdzie stoją te jednostki, które pożyteczną pracę Waszą w tak niegodny sposób tamują.

Przypuszczam, że Szanowna Redakcya przyzna słuszność mym słowom i uczyni zadość nie wskazówkom, ale mej prośbie. Przy tej sposobności zastrzegam sobie miejsce w „Głosie Mieszczańskim“ na późniejsze korespondencye.

Michał Cebula.

Zaleszczyki, 25 października.

Kwesta na Zarząd Główny T. S. L. przyniosła tutaj kwotę 210 K. Zbieraniem zajęły się panie Jozłowa, Kryczyńska, Sokołowa, Szałkowska.

W dniu 20 bm. wygłosił dyr. Kryczyński w sali Sokoła odczyt pod tytułem: „Dyplomacya europejska a powstanie styczniowe“ w którem przedstawił zachowanie się dyplomacyi pruskiej, rosyjskiej, francuskiej i angielskiej wobec wypadków w Polsce w latach 1861-63. Wykazał, że w sprawie swojej własnej Polacy na zabiegi dyplomatyczne liczyć nigdy nie mogą lecz na własne siły a najlepszym dla nas środkiem dyplomatycznym jest wytworzenie wewnątrz naszego narodu potęgi z decydującym wpływem.

J. Gagatek.

Z fragmentów.

III.

— Spotykam znajomego rzeźbiarza. Dziwna zaszła zmiana w jego zachowaniu się od pewnego czasu. Żywy, wesoły przedtem spoważniał, posmutniał. Często widujemy się na ulicy i zamieniamy słów parę. Jak się masz? — zagaduję. Sposępniał.

— Źle.

— O pracę trudno?

— To nie — ale żona.

Ból zarysował się na jego obliczu.

— W najbliższych dniach pożegnam ją. W więzieniu nabawiła się suchot. Dwa lata niewinnie siedziała.

Z współczuciem patrzę na niego; chcę mu coś pocieszającego powiedzieć.

— Ma dopiero 22 lat — dodaje przytłumionem głosem.

Mętnym spojrzał na mnie wzrokiem. Przygnębienie malowało się na jego twarzy. Rozstajemy się bez słowa pożegnania.

Tragiźmie! Niezliczony tragiźmie! . . . . . .

. . . .

— Dokąd wiodą tych ludzi?

— Pójdź, zobaczysz.

— Spojrzyj na bramę.

— Nie umie tego przeczytać.

— Słuchaj więc.

— „Przezemnie droga do boleści grodu, przezemnie droga na wieczyste męki — mordowanego zbrodniczo narodu“.

— Przez tę bramę oni przejdą?

— Co ich czeka?

— Ich? — śmierć.

— Wszystkich?

— I ten kto wyjdzie, również stracony. Te same słowa czyta z drugiej strony bramy. Opuściwszy ten —, wejdzie również do grodu — obszerniejszego; — grodu męczarni narodu, w którym władzę sprawują pomazańcy kaci.

Kto nie z nimi —ten przeciw nim. Buntownik — a więc śmierci winny.

— Ci, jakiej dopuścili się zbrodni?

— Jedni zabijali, stając się podobnymi rządowym mordercom.

Drugim zdawało się, że religia, którą przodkowie wyznawali nie jest złą.

Inni nie mieli konsensu na okradanie bliźnich.

Towarzyszą im ci, którzy śmieli mieć nieczytaną przez cenzurę zakazaną książkę

Wielu jest oskarżonych o bezprawie tam, gdzie rządzi bezprawie!

Uczyli w domu bezdomne dzieci — śmieli kochać kraj.

Straszne czekają ich kary, ale też widzisz że wielkie są ich przestępstwa.

Domine — misersere! . . . . . .

. . . .

RÓŻNE.

Uskrzydlone rowery. Głośny cyklista francuski G. Poulain dokonał na swoim uskrzydlonym rowerze, „awiettą“ zwanym pierwszego lotu. Zdołał on mianowicie, jedynie a wyłącznie za pomocą siły swoich muskułów, a bez pomocy motoru, przelecieć przestrzeń około 3¼ m. w wysokości około 10 cm. i zdobył w ten sposób wyznaczoną na ten cel nagrodę. Data tego lotu, dzień 4. lipca 1912, jest stąd pamiętna w dziejach rozwoju lotnictwa. Obecnie udało się drugiemu „awietterowi“, również znanemu cykliście francuskiemu, Retitchowi zdobyć drugą nagrodę za „lot“ na awiecie. Zdołał on mianowicie w obecności przedstawiciela francuskiego aeroklubu, po kilku nieudałych próbach, przelecieć, a raczej lepiej powiedziawszy przeskoczyć przez dwie poręcze, odległe od siebie na 1 m., a wysokie na 10 cm.

Wedle zdania widzów wzniesienie się awietty nastąpiło raczej dzięki wyjątkowej sile muskułów Rетticha, niż sile nośnej skrzydeł awietty. Maszyna Rетticha jes specyalnie ku temu celowi zbudowanym rowerem, zaopatrzonym przy kierownicy dwoma małemi skrzydłami, a łącznej rozpiętości 3 m. Skrzydła te wskutek nacisku powietrza przy szybkiej jeździe otwierają

się i umożliwiają wzniesienie się maszyny wraz z jeźdźcem. Z okazyi otwarcia paryskiego aero-salonu mają się w listopadzie odbyć wyścigi awiatów. Jak duży jest już ruch na tym polu, dowodzi zgłoszenie się około 200 współzawodników.

Pruskie „Bożedrzewko“.

Podobnie jak niestety w latach ubiegłych, tak i obecnie uwija się po Galicyi chmara agentów pruskich, **skupując całymi tysiącami młode jodełki na drzewka gwiazdkowe**. Korespondenci nasi z Białej, Żywca, Sącza i Tarnowa donoszą nam, że temi dniami kręciło się w tamtejszych okolicach dwóch agentów z Drezna, jeden Polak, drugi Niemiec, którzy **traktują o kupno około 10 wagonów młodych jodełek.**

Jeśli na jeden wagon załaduje się około 20 kóp, to ci dwaj tylko ajenci **wywiozą 12 tysięcy młodych drzewek.** W Tarnowie pośredniczy w sprzedaży drzewek ajentka p. Nebenzahlowa.

Sejm galicyjski uchwalił wprawdzie nowelę o ochronie lasów i Wydział krajowy wydał *zakaz wywozu za granicę drzewek gwiazdkowych.* Zakaz ten atoli istnieje **tylko na papierze,** bo i więksi właściciele lasów i mniejsi w Galicyi **wyrębują corocznie kilkaset tysięcy młodych jodełek** i sprzedawają je prawie za bezcen, bo za 20 koron kopę. Władzę polityczną obchodzą, wnosząc do starostwa podania, że lasy wyrębują pod uprawę roli ornej. Tego obejścia ustawy użyto n. p. zeszłego roku w Jeleśni i Brzeźnicy.

Zakaz ten byłby wtedy tylko skuteczny, gdyby władza polityczna nie zezwoliła na załadowanie drzewek do wagonów, bo furami, nie będą spekulanci przewozili ich do Drezna, Berlina, Wrocławia i t. d.

Przykrem nadto w całej tej frymarce jest fakt, iż niestety znaleźli się pośrednicy Polacy, którym żaden grosz nie śmierdzi.

Czyż to nie ironia, że w chwili wywłaszczenia ziemi polskiej przez Prusaków, Polacy galicyjscy sprzedawają z lekkiem sercem setki tysięcy drzewek gwiazdkowych pruskim zaborcom!?

Hakatyzm na cmentarzu.

Niebywałą wprost sprawę porusza *Ostrauer Tagblatt.* Mianowicie w r. 1881 zmarła w Michałkowicach Joanna Godekowa, żona inż. Aleksandra Godeka, który służył wówczas przy kopalniach kolei północnej.

Owdowiały mąż wystawił na cmentarzu w Polskiej Ostrawie na Śląsku piękny grobowiec z pomnikiem marmurowym. Grobowiec stał na środku cmentarza, tak, że polski napis na nim widoczny był z daleka. Wszelkie opłaty, jakie się należały, uiścił inżynier Godek aż do roku 1926, na co ma potwierdzenie urzędnika gminnego Hundeczka.

Tymczasem w roku zeszłym grobowiec ten znikł, a jak się okazało, **polecił go zburzyć zarząd cmentarny,** a zwłoki zmarłej pochować na uboczu, pod murem cmentarnym. Co więcej, zarząd cmentarny sprzedał w drodze przetargu za kilka koron kosztowny pomnik, ogrodzenie żelazne i urządzenie kwiatowe.

Inspektor Godek wniósł skutkiem tego skargę. Sąd obwodowy w Cieszynie zasądził gminę Polskiej Ostrawy na zapłacenie tylko 684 mar. za bezprawne zniesienie miejsca spoczynku. Sprawa pójdzie jednak przed wyższe instancye. Jak zapewnia pan Godek, grobowiec został zniesiony **z powodu polskiego napisu na nim.**

Polskie stroje ludowe fabrykowane w Bawaryi.

Na wystawie przemysłowo-rękodzielniczej urządzonej w tym roku w Monachium (Gewerbeschau), spotkać się można ze strojami ludowymi polskimi, wykonywanymi w Bawaryi przez jedną z tamtejszych firm krawieckich, która, jako specyalność obrała sobie produkcyę stylowych strojów ludowych.

Najciekawsze to, że naprzykład ludowy strój krakowski, wyrabiany przez tę firmę, przybrany jest haftami ruskimi, a całość robi wrażenie pstrej mieszaniny, odbiegającej daleko i stylem i wykonaniem od rodzimych naszych pierwowzorów.

Na zapytanie o przeznaczenie tych strojów ludowych, wyrabianych w Bawaryi, odpowiedział producent, że bardzo dużo takich strojów wysyła do Galicyi.

Czy nie byłby ostatni czas, aby Liga Pomocy przemysłowej zainicyowała urządzanie kursów strojów ludowych i to przedewszystkiem w Krakowie?

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Położenie Turków. Wojska tureckie opuściły forty pod Salonikami, aby połączyć się z niedobitkami głównej armii tureckiej z pod Lile Burgas, chcącej stawić opór Bulgarom około Czataldży. **Armia salonicka zdąża** forsownym marszem na wschód, lecz krok ten jest bezcelowy, gdyż między oboma armiami znajduje się już centrum wojsk bułgarskich. **Podobny los spotkał drugą armię turecką** pod wodzą *Muhdar paszy* **i trzecią armię turecką** pod wodzą Zekki baszy. **Turcy noszą się z myślą zaniechania obrony Salonik.**

Przygotowania wojenne w Konstantynopolu. Do Konstantynopola ściągają ustawicznie posiłki z Azyi Mniejszej. Onegdaj przybyło tutaj 29 batalionów, dzisiaj oczekują dalszych 15.

Ostatnie godziny Adryanopola. Wszelkie połączenie Konstantynopola z Adryanopolem jest przerwane. **Turcy kilkakrotnie z rozpaczliwą odwagą i męstwem usiłowali przebić się** przez wojska bułgarskie, **zostali jednak zawsze odparci.**

Nowa znaczna klęska Turków. Nowa dywizya turecka, która wyruszyła z Konstantynopola, została zniesiona przez Bułgarów, którzy **dotarli już do Muradli i Rodosto nad morzem Marmara.** *Główna armia bułgarska znajduje się już tylko o 40 klm. od Konstantynopola.*

Rewolucya w Turcyi. Na wiadomości o niepowodzeniu oręża tureckiego powstały w **prowincyach tureckich w Azyi,** jak Syrya, Arabia, Mezopotamia itd. **powszechne rozruchy.** Arabowie oburzeni postępowaniem Turków, czekają tylko stosownej chwili do zbrojnego wystąpienia. **Podobnie oczekują rewolucyi we wszystkich prowincyach tureckich.**

Mocarstwa europejskie, aby przeszkodzić rewolucyi w tureckich prowincyach azyatyckich, zamierzają przystąpić do okupacyi tychże lub przynajmniej interweniować w nich zbrojnie, aby uchronić ludność chrześciańską od rzezi.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

Kraków
Telefon 248
Mikołajska 14.

Zakład pogrzebowy I. HORAK

urządza pogrzeby do najwspanialszych. Największy skład trumien metalowych, dębowych itd., wieńców, szarf itp. Ekshumacya i przewozy wzłok.

Ceny umiarkowane. Naprowincyę załatwia odwrotnie.



Zakład 16 artystyczno-kamieniarski i budowlany Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie.

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. — Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 1359.

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

Kraków, ulica Mikołajska L. 20. przed policyą.

POSIADA WIELKI WYBÓR: okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometrów oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek, parosoli i parasolek — Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich kupuje i sprzedaje kule bilardowe. 12

JAN SĄDEL

FABRYKA PILNIKARSKA

Kraków, Grzegórzki ul. Chodkiewicza dawniej Woźniakowkiego L. 34.

poleca swe wyroby po nader umiarkowanych cenach. Odnawia zużyte pilniki i raszple w jak najkrótszym czasie. **Wszelkie roboty wykonuje się pod osobistym nadzorem właściciela, specyalisty w twardzeniu stali. WIELKI ZAPAS GOTOWYCH PILNIKÓW I RASZPLI ZAWSZE NA SKŁADZIE.** — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dla stałych odbiorców odpowiedni opust. 1—32 1—25

Towarzystwo Dębnickie

pożyczkowe i oszczędności — Kraków XI, (Dębniki) ulica Pocztowa l. Godziny urzędowe od 11—1 i od 4—8 pop. z wyjątkiem niedziel i świąt urocz.

Józefa Bialika

TELEFON NR. 502. KRAKÓW TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — PLAC MARYACKI 2

Fabryka wyrobów masarskich :: i wielki skład wędlin ::

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

ZAKŁAD CIESIELSKI 19

KAZIMIERZA ZIELIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 6.

WŁASNE SKŁADY DRZEWA PRZY STACYI KRAKÓW-DĄBIE-PIASKI.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących jako to:

WIĄZAŃ DACHOWYCH, WSZELKICH BUDYNKÓW DREWNIANYCH, SCHODÓW O NAJBARDZIEJ WYTWORNYCH FORMACH PODŁÓG STRUGANYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT Z ARTYS. CIESIELKI.

Zakład zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu.

Živnostenská Banka

filia W KRAKOWIE Rynek gł. 17.

Kapitał akcyjny i rezerwowy K. 103.000000.

Załatwia wszelkiego rodzaju transakcye bankowe

Lokacya kapitału w banku przynosi.

Książeczki wkładkowe 4%
Asygnaty kasowe $4^1/_2$%

Podatek rentowy od tych lokacyj opłaca bank z własnych funduszów

Obligacye $4^1/_2$%
Akcye banku przy obecnym kursie (dywidenda $7^1/_2$%) przynoszą $5^1/_3$%

55 —

PIERWSZA ELEKTRO-MECHANICZNA PIEKARNIA

„SPORT“ BOL. BROSZKIEWICZA

KRAKOW SZLAK 43. (dom własny) — Telefon 1452.

Piekarnia moja otrzymała na wystawach w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie i Temeszwarze (Węgry) złote medale i dyplomy.

Polecam swoje pieczywo za najlepsze uznane, jakoto: Pieczywo wiedeńskie, warszawskie, pieczywo kijowskie, i wszelkie luksusowe. Chleb żytni, chleb pszenny, chleb wiejski na kwaśnem mleku, Grachama (zdrowotny) i chleb razowy żytni. Precelki kruche, precelki tureckie i Sucharki bardzo zdrowe kuracyjne.

UWAGA! W piekarni mojej nie wyrabia się ciasta rękami ludzkiemi, tylko za pomocą maszyn poruszanych elektrycznością. Dlatego pieczywo moje jest bardzo zdrowe i hygieniczne, a przytem smaczne.

FILIE:

Ul. Sławkowska l. 3. Potel Saski Telefon 1453.
„ Floryańska l. 3.
„ Karmelicka l. 20.
„ Karmelicka l. 50.
„ Szewska l. 10.
Ul. Szpitalna l. 21.
„ Św. Getrudy l. 24.
„ Lubicz (Hotel Europejski)
„ Zwierzyniecka l. 11.
„ Szlak l. 43.
„ W Dębnikach, ulica Kościuszki l. 4.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red: Julian Stankiewicz.